

Prof. dr hab. Alina Świeściak-Fast  
Uniwersytet Śląski

**Opinia na temat rozprawy doktorskiej Agnieszki Waligóry  
*Nowy autotematyzm? Metarefleksja w poezji polskiej po roku 1989*  
napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Joanny Grądział-Wójcik**

*Nowy automatyzm? Metarefleksja w poezji polskiej po roku 1989* mgr Agnieszki Waligóry to próba skonfrontowania wypracowanych w dwudziestowiecznej — i wcześniejszej — filozofii i teorii literatury koncepcji autotematyzmu z aktualną polską poezją, dowodząca z jednej strony ich nieustannej przydatności, a z drugiej — konieczności ponownego przemyślenia, uzgodnienia z językami postrukturalistycznych i posemiotycznych metodologii. Innymi słowy, Agnieszka Waligóra wskazuje na potrzebę myślenia o współczesnej literaturze w kategoriach autorefleksji i jednocześnie upomina się o pomodernistyczne autotematyczne metarefleksje, związane z projektami dekonstrukcji, posthumanizmu i ekokrytyki, projektami nowomiedialnymi czy też politycznie zaangażowanymi. Tym samym jej praca zarówno stawia problem, jak go — przynajmniej częściowo — rozwiązuje, stanowi bowiem propozycję przepisania obowiązujących w XX wieku teorii, uzupełnionych o najnowsze postawy metodologiczne, a równocześnie próbę ich sprawdzenia na konkretnym materiale literackim. Zaznaczę od razu, że jest to próba udana. Autorka, od kilku lat zajmująca się problemem literackiej autorefleksyjności, dowiodła, że autorefleksyjne koncepcje sztuki nie umarły wraz z modernizmem, że są w stanie współpracować przy diagnozowaniu dzisiejszego pola literackiego i pozwalają się uzgodnić — jakkolwiek nie zawsze w pełni skutecznie i nie wszystkie — z najważniejszymi obowiązującymi w nim tendencjami kulturowo-społecznymi. Udało jej się więc ulokować „nowy autotematyzm” — co było jednym z zamierzeń jej projektu — w kontekście przemian nowoczesnego paradygmatu filozoficznego, komunikacyjnego i kulturowo-społecznego. I mimo że trudno nazwać myślenie kategoriami autotematyzmu myśleniem zapoznanym — co, jak się wydaje, sugeruje badaczka, ale czemu w licznych przywołaniach współczesnych autorów i autorek (Bakula, Grądział-Wójcik, Kluba, Niewiadomski) równocześnie przeczy — Agnieszka Waligóra jest pierwszą polską literaturoznawczynią, która sprawdza jego aktualność i przydatność na materiale najnowszej poezji i która robi to w sposób systemowy.

Tak zaprojektowana rozprawa nie byłaby możliwa bez obszernej części teoretycznej. Wstępny rozdział *Nowego autotematyzmu — Historia i teoria literackiej samozwrotności* — nie tylko stanowi teoretyczną podstawę dla kolejnych, bardziej szczegółowych, opartych na określonych przypadkach literackich badań. Po pierwsze, autorka dokonuje w nim weryfikacji i operacjonalizacji bazy pojęciowej. Bada odniesienia pojęcia autotematyzmu w relacji do kategorii pokrewnych i uzasadnia swój wybór. Po drugie, rozdział ten stanowi próbę takiego ustawienia kategorii samozwrotności, które wyraźnie oddawałoby jej ewolucyjną dynamikę i otwierało na potencjalne kontynuacje. Dodajmy, próbę efektywniejszą niż dotychczasowe, bo obejmującą zarówno teoretycznoliterackie, jak filozoficzne, semiotyczne i metodologiczne konteksty. Po trzecie wreszcie, wstępny rozdział rysuje mapę zagadnień i problemów, z którymi mierzyli się dotychczas badacze i badaczki literackiej autorefleksji i do których odnosi się również (tak w tym rozdziale, jak i w kolejnych) Agnieszka Waligóra. A są to problemy mniej lub bardziej związane z reprezentacją: m.in. kwestia referencji tekstu i implikowane przez autotematyzm aporie przedstawienia czy problem utopijności projektu samozwrotności.

Mapując pojęcia związane z autotematyzmem, Agnieszka Waligóra przygotowuje sobie pole badań, do wszystkich tych pojęć będzie się bowiem odwoływać w kolejnych rozdziałach. Już tutaj zaznacza, że część z nich — przede wszystkim autorefleksyjność — ma wyraźniejsze nachylenie antropologiczno-psychologiczne (to te, dla których kategorią nadrzędną jest samoświadomość), inne, jak metatekstowość, metaliterackość, metafikcja, zorientowane są na sam tekst. Najpojemniejsza — i łącząca obydwie makrokategorie — jest metarefleksyjność. Chociaż wszystkie one wydają się operacyjnie przydatne, badaczka wybiera ostatecznie autotematyzm, interesują ją bowiem przede wszystkim utwory samozwrotne, samoodnośne; jeśli metarefleksyjne, to horyzontalnie, będące metarefleksją indywidualną, a nie „problematyzujące literaturę jako taką” (s. 19). To zawężenie — i wybór kategorii autotematyzmu — wydawać się może ograniczające, jak się jednak okazuje, oferuje ono pewną wartość dodaną. Postawienie na kategorie szersze (jak autorefleksja w poświęconej Witoldowi Wirpszy książce Joanny Grądziel-Wójcik czy metapoetyckość w przeprowadzonej przez Andrzeja Niewiadomskiego analizie metapoetyckich korzeni polskiej literackiej nowoczesności) pozwala odwoływać się do dobrze ugruntowanych w literaturoznawstwie tradycji interpretacyjnych, swobodnie przemieszczać się pomiędzy pojęciami literaturoznawczymi a kontekstami filozoficzno-antropologicznymi, kulturowymi, społecznymi, co czyni analizowaną przestrzeń tekstową łatwiejszą do zmapowania, funkcjonalnie bardziej otwartą na relacje intertekstualne i intermedialne. Tymczasem

ograniczone terytorium samozwrotności, jak się wydaje, dużo trudniej komunikuje się z pozaliterackim otoczeniem, narzuca perspektywę przede wszystkim estetyczną. Nie mówiąc już o tym, że wymaga znajomości logicznoformalnych procedur i — *last but not least* — jest dużo słabiej „obsadzone” w polskich badaniach. Jedną z większych zasług *Nowego autotematyzmu* Agnieszki Waligóry jest jednak uczynienie z tego trudnego i pozornie wąskiego zagadnienia pryzmatu, przez który patrzy się tu na szerokie spektrum nowej i najnowszej poezji, uwikłanej w bardzo różne estetyczne, kulturowe, społeczne i polityczne konteksty. Tym samym badaczka odkłamuje mit hermetyczności problematyki literackiego autotematyzmu, i to podwójnie: nie tylko dowodząc, że można o niej z powodzeniem pisać (choć trudno powiedzieć z pełnym przekonaniem, że przystępnie), ale i przedstawiając konieczne, bo konstytuujące współczesny autotematyzm „przebicia” do różnych sfer rzeczywistości pozaliterackiej.

Można by co prawda uznać, że autorka nie jest w pełni konsekwentna, że analizowane przez nią literackie przypadki niekoniecznie są przykładami autotematyzmu w stanie czystym i że ona sama w interpretacjach odwołuje się do innych, przeważnie szerszych kategorii, jak wymienione wyżej autorefleksja czy metarefleksja. Badaczka zastrzega się jednak — i wypada jej tylko przyznać rację — że autotematyzmu nie sposób wypreparować z szerszej problematyki samoświadomościowych mechanizmów literatury, czego dowodzą zarówno omawiane przez nią teksty, jak służące do ich metodologicznego oprzyrządowania teorie.

Historyczny przegląd stanowisk badawczych na temat autotematyzmu i pokrewnych mu pojęć — to kolejna wielka zasługa Agnieszki Waligóry — nie jest prostym chronologicznym zestawieniem poglądów piszących na ten temat autorów i autorek. Tutaj również badaczka konstruuje swego rodzaju mapę, wychodząc od autora pojęcia, Artura Sandauera, i kreśląc różne przecinające się i zapętłające ścieżki, odpowiadające różnym mniej lub bardziej uniwersalnym — czy też mniej lub bardziej lokalnym — rozumieniom tych kategorii. Obejmuje przy tym czas od starożytności do dzisiaj i rozległy obszar nachodzących na siebie badań teoretycznoliterackich, filozoficzno-antropologicznych, semiotycznych, estetycznych i kulturowych. Buduje więc modele rozumienia autotematyzmu/autotematyzmów, w jego/ich wersji radykalnej (bliskiej spełnienia „zamierzenia autotematycznego”) i wersjach „niepełnych”; wersjach pozytywnych (katafatycznych) i negatywnych (apofatycznych), jawnych i niejawnych, szerokich i wąskich. Uwzględnia przy tym ich faktycznie lub potencjalnie aporetyczny charakter, formalne wykładniki autotematyzmu oraz przede wszystkim skomplikowany stosunek do kwestii referencji: od romantyczno-modernistycznej utopii dzieła idealnie samozwrotnego, które nie tyle pozbawione jest referencji, ile rozsadza tę kategorię, do koncepcji z założenia niereferencjalistycznych (np. koncepcje pragmatystyczne

i postmodernistyczne) o subwersywnym, politycznym potencjale. Efektem tych rozważań nie są, jak można by się spodziewać, dwa modele autotematyzmu: czystego, przekreślającego ideę referencji i eskapistycznego zarazem, którego filozoficznym patronem mógłby być Kant, a najlepszymi literackimi przedstawicielami francuscy symboliści (głównie Mallarmé), oraz „zreferencjalizowanego”, zakładającego związek z rzeczywistością społeczną, z filozoficznym patronem w osobie Hegla i dużo liczniejszymi wcieleniami literackimi. Autorka proponuje raczej continuum różnych autotematyzmów o nieoczywistych granicach, gdzie modele jawnie „niereprezentacjonistyczne” (na przykład inspirowane myślą Deleuze’a i Guattariego czy pragmatystów) mogą przejawiać większe ambicje polityczne niż te, które proponują spełnienie idei reprezentacji przez pozytywne jego zniesienie (a więc wpisujące się w model romantyczno-modernistyczny).

Rekonstruowany przez Agnieszkę Waligórę filozoficzny rodowód autorefleksyjnego myślenia o sztuce i jego romantycznych, modernistycznych, a wreszcie ponowoczesnych wcieleniach pozwala myśleć o niej jako o jednej z najbardziej kompetentnych — jeśli nie wręcz najbardziej kompetentnej — polskiej badaczce tego zagadnienia. Cały pierwszy rozdział dowodzi ogromnego odczytania, wielostronnej erudycji, prezentowanej z prawdziwą wirtuozerią. Jest to wiedza głęboko zinternalizowana, poddająca się swobodnie — nieraz może zbyt swobodnie — przemieszczeniom, funkcjonalizowana w sposób nieoczywisty i często odkrywczy. I mimo że wywód Agnieszki Waligóry prowokuje do pytań czy korekt, moim zdaniem nie ulega kwestii, że pierwsza część jej rozprawy to najpełniejsze i najlepsze w polskim literaturoznawstwie teoretyczne opracowanie problemu autotematyzmu.

Gdybym miała wskazać miejsca, nad którymi można by się jeszcze zastanowić, upomniałabym się o większą uwagę dla problemu estetycznej autonomii, którą autorka rozumie, jak sądzę, dosyć anachronicznie. Odnotowuje co prawda inne niż, jak pisze, skrajnie eskapistyczne sposoby jej rozumienia (np. Baudelaire’owskie), pozostaje jednak przy tego rodzaju znaczeniowej dominancie: „Należałoby się jednak zastanowić, jaką rolę dla samych modernistów pełniły kategorie autonomii i autoteliczności sztuki — oraz czy przekonanie o radykalnej obcości twórczości artystycznej wobec świata jest koniecznie czymś negatywnym” (s. 40). Od jakiegoś czasu nie myśli się już o autonomii jako o postawie przeczącej społecznemu zaangażowaniu, a raczej je warunkującej. Jedną z nowszych tego rodzaju koncepcji estetycznej autonomii, do których można by się odwołać — i które pomogłyby w pogłębieniu politycznego rozumienia autotematyzmu, z którym Agnieszka Waligóra ma pewien kłopot — jest estetyka relacyjna Nicolasa Bourriauda i „poprawki”, jakie wniosła do niej Claire Bishop.

Druga moja sugestia związana z pierwszym rozdziałem dotyczy uporządkowania wywodu. Proponowałabym na przykład opisowo-wyjaśniające, a nie metaforyczne śródtytuły, tak żeby intencje autorki były czytelniejsze. Czytelnik może czuć się nieco zagubiony w gąszczu filozoficznych i teoretycznoliterackich koncepcji, a różne konwencje strukturywania tekstu na pewno nie pomagają mu w orientacji.

Kolejne rozdziały *Nowego autotematyzmu*, poświęcone już konkretnym autorom, odpowiadają subkategoriom wyprowadzonym przez Agnieszkę Waligórę z makrokategorii autotematyzmu. Te subkategorie reprezentuje przeważnie jeden autor lub autorka, którego/której teksty wybrane zostały jako najbardziej dla niej reprezentatywne, i kilkoro autorów „uzupełniających” (inaczej, bardziej „demokratycznie” jest w ostatnim rozdziale). Celem badaczki nie jest więc — a przynajmniej nie celem głównym — interpretacja wybranych poetyk czy idiomów poetyckich w świetle autotematyzmu (jak było zazwyczaj do tej pory), a raczej zmapowanie tego zjawiska we współczesnym polskim polu poetyckim, przy ograniczeniu ich rzecz jasna do wybranych problemów i reprezentatywnych dla nich nazwisk.

Pierwszą kwestię: (post)metafizycznej proveniencji literatury autotematycznej, wywodzoną z osadzonej w romantyzmie i modernizmie ideologii formy, prezentuje Agnieszka Waligóra na przykładzie wierszy Andrzeja Sosnowskiego, które kontrapunktuje tekstami Tomasza Pułki, Roberta Rybickiego, Bianki Rolando i Adama Kaczanowskiego. Figurę samopoznającego się podmiotu ilustrują analizy tekstów Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego oraz Szczepana Kopyta i Łukasza Kaźmierczaka/Łucji Kuttig. Językowe i materialne uwikłania autotematyzmu wyklada badaczka na przykładzie poezji Joanny Mueller, Marty Podgórnik, Macieja Taranka i Natalii Malek. Wreszcie szanse na stworzenie refleksji nieantropocentrycznej rozważa na materiale poezji Edwarda Pasewicza, Kacpra Bartczaka, Krystyny Miłobędzkiej, Barbary Klickiej i Konrada Góry.

Słusznie zastrzega się Agnieszka Waligóra, że wydzielone przez nią subobszary są tylko relatywnie rozłączne (s. 6), można by się też zastanawiać, czy zawsze wybiera najlepsze dla nich egzemplifikacje i czy taka mapa rzeczywiście pokrywa całość terytorium. Po kolei więc.

Czytanie poezji Andrzeja Sosnowskiego przez pryzmat autotematyzmu nie zmienia szczególnie modusu tej lektury. Agnieszka Waligóra uzupełnia negatywistyczne, wpisujące się w poststrukturalizm wzorce lekturowe o również negatywnie pojęty — odwrócony i apofatyczny — autotematyzm. Jak mówi, wiersz „wyczerpuje się [tu] w opisie własnego wyczerpania” (s. 91), „zanika, opowiadając o zanikaniu [...]. Koniec opowieści o utracie jest tu więc właściwie jej początkiem — utratą substancjalności samozdekonstruowanego tekstu” (s. 94). To samo dotyczy dwuznacznych przedsięwzięć przekładowych — dwuznacznych, bo

dowodzących aporii skutecznych przedsięwzięć przekładowych (*Cover*) — oraz wskrzeszanych i zarazem uśmiercanych tu tradycji: romantycznej i modernistycznej. Apofatyyczny model autotematyzmu w wersji Sosnowskiego jest więc zasadniczo antyreferencyjny i zainteresowany tekstowym ucieleśnianiem tej zasady antyreferencji. Interpretacje wybranych tekstów Sosnowskiego, mające potwierdzać tę diagnozę, przeprowadzone są przez Agnieszkę Waligórę „koncertowo”; badaczka pracuje z innymi tekstami literackimi i teoriami, nadzwyczaj sprawnie łącząc metodologiczny dorobek mocnej poznańskiej szkoły strukturalnej z pomodernistycznymi metodami badań kulturowych i antropologicznych.

Na marginesie jej wywodu dodałabym dwie glossy. Podobnie jak wielu innych badaczy autorka *Nowego automatyzmu* dostrzega w poezji Sosnowskiego — obok dekonstrukcji i samodekonstrukcji — idącą pod prąd tym tendencjom i stanowiącą (na przykład według Agaty Bielik-Robson) jej mechanizm rozruchowy: niedającą się ostatecznie zredukować cząstkę życia. Wielu interpretatorów — z wraz z nimi i, jak sędzę, Agnieszka Waligóra — widzi w tej „reszcie” jakiś „poziom zero optymizmu” (s. 105, 110). Kwestia jest oczywiście dyskusyjna, ale autorka uruchomiła na początku tego rozdziału myślenie symulacyjne w wersji Baudrillardowskiej i gdyby pójść za nim, mogłoby się okazać, że tak jak nie ma w poezji Sosnowskiego dróg wyjścia z ironii — tylko na wyższy poziom ironii (Schlegel) — tak nie ma też możliwości wyjścia z symulacji, jak tylko na bardziej zaawansowany jej poziom. To oczywiście teza idąca pod prąd krytykom, którzy chcieliby w „ostatnim” Sosnowskim widzieć przepraszającego się z referencją postsytuacjonistę.

Druga uwaga dotyczy kwestii tzw. poezji niezrozumiałej. Autorka używa tego terminu na marginesie swojego wywodu, rezygnując z niego ostatecznie w odniesieniu do poezji Sosnowskiego. Rzecz jest oczywiście skomplikowana, jeśli jednak kwestia hermetyzmu nie jest przedmiotem bezpośredniej uwagi autorki, radziłabym z niej zrezygnować, ponieważ przypis, który się do niej odnosi, bardzo upraszcza toczącą się przez lata dyskusję, podsumowywaną zresztą kilkoma ważnymi tekstami (m.in. Doroty Kozickiej i Pawła Kaczmarek). Zamknięcie tej kwestii odesłaniem do tekstu Ryszarda Nycza — który dyskusję o poezji hermetycznej unieważnia, a nie zabiera w niej głos — wydaje się w tym kontekście raczej niefortunne.

Jeśli chodzi o pozostałych uwzględnionych w tym rozdziale autorów i autorki, przedłużających „linię Sosnowskiego”: Pułkę, Rybickiego, Rolando i Kaczanowskiego, nie sędzę co prawda, żeby byli to poeci i poetki najbardziej reprezentatywne dla „(post)metafizycznego autotematyzmu” w polskiej poezji najnowszej, rozumiem jednak, że

zostali oni dobrani nie tylko pod tym kątem, ale i jako potencjalni kontynuatorzy rozpoznanych u Sosnowskiego wątków (a także ze względu na pracę z kategorią referencji). Pułka przedłużać więc mógłby, jak sądzę, wątek translatologiczny, Rybicki — awangardowy, Rolando — wątki Rimbaudowskie, a Kaczanowski — postspektakularne. Najbardziej interesująco zaprezentowany w tych okolicznościach wydaje mi się Tomasz Pułka. Agnieszka Waligóra zarówno pokazała jego nieoczywiste odniesienia do Sosnowskiego, jak pracujący w jego wierszach autotematyzm. Uznanie należy się świetnym interpretacjom wierszy autora *Zespołu szkół*. Najbardziej „podejrzana” z kolei wydaje mi się Rolando; mimo że jej wiersze z pewnością pozwalają się wpisać w pometafizyczny model autotematyzmu, niewiele, jak sądzę, mają wspólnego z samym Andrzejem Sosnowskim.

Kolejny rozdział ma na celu zbadanie autotematycznych aspektów podmiotowości. Wspomagając się dualistyczną koncepcją Paula Ricoeura i analizą dynamiki form zwrotnych Romy Sendyki, Agnieszka Waligóra prezentuje współczesne nieesencjalne, niestabilne poetyckie podmiotowości: podmiotowość w trakcie konstruowania się i traumatycznego rozsunienia (Tkaczyszyn-Dycki), polityczną podmiotowość „dialektyczną” (Szczepan Kopyt) i podmiotowość niebinarną (Łukasz Kaźmierczak/Zofia Kutig). Trudno powiedzieć, że perspektywa, jaką przyjmuje autorka, pozwala wydobyć z polskiej poezji najnowszej najciekawsze „przypadki podmiotowe”, ale jako że klucz doboru autorów stanowiła wpisana w nie autorefleksja, możliwości były nieco ograniczone. Gdybym miała coś sugerować, proponowałabym przede wszystkim ponowne przemyślenie problemu podmiotowości w poezji Kopyta, ponieważ zakwestionowanie przedstawieniowości tej poezji, która, jak pisze autorka, tylko pozornie odwzorowuje rzeczywistość późnego kapitalizmu, tymczasem tak naprawdę „poddaje ją wyraźnej estetycznej obróbce” (s. 188), nie można uznać za satysfakcjonujące w przypadku tak skomplikowanych podmiotowych gier, jakie uprawia ten poeta. Dychotomię odwzorowanie rzeczywistości vs. estetyczność sama Agnieszka Waligóra powinna uznać za anachronizm, ponieważ wielokrotnie dowodziła w pracy, że przekroczyła tego rodzaju dystynkcje. Jeśli chodzi o Dyckiego, sporo energii włożyła badaczka w próbę przewartościowania krytycznoliterackiego obrazu jego poezji, nieco naiwną jej zdaniem perspektywę biografizowania jego podmiotu zastępując perspektywą „wymienności ról podmiotowych” (s. 157), czyli w gruncie rzeczy balansowania pomiędzy tekstowością a biografią/cielesnością lub performatywną grą pomiędzy tymi instancjami. Można jednak odnieść wrażenie, że tryb naiwnej lektury, od którego badaczka chce odejść, nie jest w ogóle wart krytycznego namysłu. Co ważne, mimo że sugeruje ona ostatecznie nierozstrzygalność ontologicznego statusu ról nadawczych, formułą, od której „odbija się” jej interpretacja

podmiotowości u Dyckiego, jest Ricoeurowski podmiot hermeneutyczny i Nyczowski podmiot sylleptyczny. Wydaje się jednak, że Ricoeurowska koncepcja podmiotu nie najlepiej sprawdza się na materiale najnowszej poezji, a na pewno stawia opór podmiotowości kognitywnego kapitalizmu (analizowanej przez Kopyta), którą łatwiej dałoby się opisać przy użyciu kategorii — na przykład — deleuzo-guattariańskich. W tym rozdziale również kwestie polityczności literatury — szczególnie w kontekście związków z formą i tzw. poezji niezrozumiałej (s. 180) — wymagają głębszej analizy (tutaj ponownie — i ponownie niefortunnie — pojawia się odwołanie do tekstu Ryszarda Nycza). Również proponowane przez Agnieszkę Waligórę nazwiska poetów, którzy mogliby wzbogacić podmiotowe refleksje o polskim poetyckim autotematyzmie (powracające zresztą w jej pracy w takim samym zestawieniu chyba dwa razy), mające potwierdzać jego egzystencjalną orientację, mianowicie nazwiska Marcina Świetlickiego i Marcina Sendeckiego, upominają się o korektę. Świetlicki nie budzi w tych okolicznościach wątpliwości, natomiast przypadek Sendeckiego to bardzo interesująca gra z referencją i kryzysem reprezentacji, do której mogłaby się badaczka odwołać, ale w innym, jak sądzę, miejscu.

W kolejnym rozdziale, badającym obszar pomiędzy materialnością a językowością w domenie autotematyzmu, badaczka zarysowuje linię ewolucji od cielesności do maszynowości, ponieważ pierwsze analizowane przez nią przypadki „materialistycznego” autotematyzmu bliższe są koncepcji sylleptycznych (język jako kod i jako materialny organ równocześnie), w kolejnych efekt samozwrotności ma wymiar formalny, maszynowy.

Pierwsza autorka, Joanna Muller, czytana jest przede wszystkim przez utopię kratyleizmu, Agnieszka Waligóra pracuje tu wyraźnie figurami samozwrotności, rozpatrywanymi wielowymiarowo, jako szeroki pas transmisyjny między przedstawiającym i przedstawianym, formą i treścią, podmiotem i tekstem. Martę Podgórnik interpretuje z perspektywy materialnego medium, jakim jest książka potraktowana jako specyficzna forma intymistyki. Jej *Zimna książka* traktowana jest przez badaczkę jako nośnik równolegle zarysowywanych sensów egzystencjalnych i materialnych.

Nowomediálną wersję problemu medium w literaturze autotematycznej stanowi w pracy Agnieszki Waligóry literatura cyfrowa. Zmiana medium na cyfrowe nie tyle powoduje zmianę charakteru samych dzieł, ile pozwala zdaniem badaczki lepiej spełnić wymogi stawiane tekstom autotematycznym od czasów romantyzmu, samo pojęcie autotematyzmu wydaje się tu więc, jak zauważa Agnieszka Waligóra, nieoperatywne. Z tego względu jako materiał do analizy proponuje ona wiersze poety, którego tylko w najszerszym sensie tego pojęcia można uznać za poetę cyfrowego — Macieja Taranka. Jego autotematyczne gesty (badaczka analizuje głównie



gesty związane z dystrybucją zaimka-rzeczownika „się”) rozpoznaje jako w niemal w pełni realizujące ideał autotematyzmu, bo będące efektem czystego ruchu samoodniesienia. (Na marginesie tej partii tekstu — *Oczy tygrysa* Urszuli Pawlickiej i Łukasza Podgórnego odsyłają do wiersza Tytusa Czyżewskiego, autorzy nie wspominają o sugerowanym przez badaczkę jako inspiracja wierszu Blake’u i nic — przynajmniej według mojej wiedzy — tego tropu nie potwierdza.)

W wierszach ostatniej bohaterki tego rozdziału, Natalii Malek, mających tradycję (nowo)materialistycznego czytania, interesują badaczkę „samozwrotne możliwości tekstu jako zjawiska rozplanowanego przestrzennie” (s. 257). Zauważa ona w poezji Malek nowe spłoty tekstu oraz przestrzeni przez niego zajmowanej i generowanej równocześnie. Jak mówi badaczka, poezja Malek wyzyskuje „potencjał wielowymiarowości tekstu jako formy przestrzennej i formy rodzącej przestrzeń” (s. 266).

Mimo że w tym rozdziale również znajdziemy wiele świetnych interpretacji (takie są według mnie interpretacje wierszy Taranka i Malek, notabene, dobrze „obsadzonych” w kontekście jego tematu), mam wrażenie, że materialność medium można by analizować na przykładach wchodzących z materialnością medium w wyraźniejsze relacje. Jeśli chodzi o Joannę Mueller, wzięłabym na przykład pod uwagę jej wspólną z Joanną Łańcucką książkę zatytułowaną *Waruj*; Marta Podgórnik z trudem moim zdaniem wytrzymuje materialistyczne kryteria doboru poetyckiego autotematyzmu, jeśli zaś chodzi o poezję elektroniczną, co najmniej kilka projektów spełniłoby oczekiwania stawiane przez Agnieszkę Waligórę wybieranym przez nią tekstom i być może nieco zweryfikowało jej pogląd na temat nieoperacyjności tego rodzaju poezji w kontekście „nowego autotematyzmu” — m.in. zawierający metatekstowy „producencki” komentarz *Cyfrowe zielone oko* Łukasza Podgórnego i Urszuli Pawlickiej.

W ostatnim rozdziale, poświęconym nieantropocentrycznym, niehierarchicznym realizacjom zjawiska, które z założenia na hierarchii jest oparte, Agnieszka Waligóra śledzi różne autopojetyczne układy materialno-językowe, pracujące na efekt egalitaryzmu: w wierszach Edwarda Pasewicza i Kacpra Bartczaka wskazuje systemowo traktowane propozycje przebudowywania antropocentrycznych układów, natomiast w tekstach Krystyny Miłobędzkiej, Barbary Klickiej, Ilony Witkowskiej, Julii Fiedorcuk i Konrada Góry — propozycje zmiany hierarchicznego układu oparte na bezpośrednich spotkaniach bytów ludzkich i nie-ludzkich. Przekonująca wydaje mi się teza, że im bardziej horyzontalne są relacje bohaterów tych tekstów, tym mniej wyraźna metarefleksyjna orientacja wiersza — ponieważ język i forma również podporządkowują się antywertykalnym regułom.

Agnieszka Waligóra nie kończy swojej książki tezą, że im wyraźniej politycznie czynna jest poezja współczesna — w lewicowym, antykapitalistycznym, feministycznym, queerowym ekokrytycznym rozumieniu tej polityczności — tym mniejsze znaczenie ma w niej autotematyzm, ale taki wniosek po lekturze jej książki wydaje się uprawniony. Być może znak zapytania w tytułowej formule (*Nowy autotematyzm?*) to właśnie sugeruje. Znaczyłoby to ni mniej, ni więcej, że im dalej od romantyczno-modernistycznych źródeł tego nurtu, tym mniejsze szanse i potrzeby odwoływania się do niego. I że do nowych warunków kulturowo-społecznych, opartych na układach niehierarchicznych, z trudem — jeśli nie w ogóle — daje się on zaadaptować. W zakończeniu, jak sądzę, powinno się znaleźć miejsce dla podsumowania tego problemu — oczywiście niekoniecznie w sugerowany przeze mnie sposób.

Na marginesie pozwolę sobie dodać, że jednym z najciekawszych moim zdaniem wcieleń współczesnego autotematyzmu, które można by uznać za ponowoczesną „Księżę Ludzkości”, a które równocześnie dałoby się politycznie zoperacjonalizować, jest tłumaczona (z angielskiego i francuskiego) przez Aleksandrę Małecką conceptualna książka Guy Bennetta *Wiersze zrozumiałe same przez się*. Ten bezprecedensowy przypadek „totalnie autotematycznej” książki komplikuje nieco — być może jednak postawioną przeze mnie, a nie przez Agnieszkę Waligórę — tezę o coraz mniejszej przydatności poetyckiego „nowego autotematyzmu”.

Na koniec pozwolę sobie na kilka uwag związanych z językową stroną opiniowanej przeze mnie pracy. Najogólniej powiedziałabym, że obiekt badań Agnieszki Waligóry i język analiz są tu kompatybilne, tzn. język ani na moment „nie odpuszcza” skomplikowanej materii autotematyzmu. Nie znajdziemy tu poluzowujących dyskurs opisów, streszczeń itd. Uwaga czytelniczki przez cały czas lektury musi być w najwyższym stopniu skoncentrowana. Co prawda lektura tego rodzaju nie należy do łatwych, tak wysoki poziom merytoryczno-językowego zaawansowania budzi jednak szacunek.

Kiedy tekst będzie przygotowywany do druku — bo oczywiście książka ta powinna się jak najszybciej ukazać — należałoby zwrócić uwagę na kilka kwestii językowych. Oprócz „higienicznych” zabiegów czyszczenia tekstu z błędów interpunkcyjnych (zdania względne, zdania z imiesłowami przysłówkowymi, konstrukcje z „niż” — tylko w zdaniach złożonych wymagające przecinka), drobnych niezręczności i literówek, sugerowałabym zmianę w strukturach „fatycznych”, odpowiedzialnych za nawiązanie lub podtrzymanie kontaktu z odbiorcą: niefortunne formy nieosobowe („Ma się tu na myśli” — s. 64; „Dochodzi się tu więc do bezwzględnej, przykrej prawdy” — s. 308; „Nie ma się tu oczywiście na celu przekonywać” — s. 335) można by zamienić na naturalniejsze i mniej narażone na

niezręczności formy osobowe. Proponowałabym też zamianę konstrukcji typu „precyzacja” (s. 15), rezonacja (s. 281, 284) na odpowiednie formy rzeczowników odczasownikowych, a wreszcie zastąpienie pojęcia „dywagacje” — które słownik nadal każe rozumieć jako „mówienie nie na temat” — rozważaniami, refleksjami itd.

Podsumowując — *Nowy automatyzm? Metarefleksja w poezji polskiej po roku 1989* to pierwsza w polskim literaturoznawstwie książka systemowo traktująca problem współczesnego poetyckiego autotematyzmu i jego filozoficzno-kulturowych i społecznych kontekstów — książka niezwykle dojrzała, erudycyjna, dowodząca najwyższych kompetencji autorki — zarówno ściśle literaturoznawczych, jak i w zakresie szeroko pojętej humanistyki. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że rozprawa doktorska mgr Agnieszki Waligóry spełnia wszystkie kryteria stawiane pracom doktorskim, wnoszę zatem o dopuszczenie doktorantki do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania jej stopnia doktora. Wnoszę też o wyróżnienie tej rozprawy.



Katowice, 10 czerwca 2022